



tekst

**AGNIESZKA  
NAPIÓRKOWSKA**

redaktor wydania

O kutnowskim szpitalu i jego kłopotach już pisaliśmy. Ale zadłużenie i ciągle zmieniający się dyrektorzy to niejedyna prawda o tej placówce. Czarne chmury i widmo zamknięcia oddziałów nie były przeszkodą dla grupy ludzi, którzy postanowili założyć fundację „Radość Macierzyństwa”, która dzięki pozyskanym środkom od sponsorów wyremontowała sale oddziału położniczo-ginekologicznego i przygotowała je do porodów rodzinnych. Więcej o luksusach, na jakie mogą liczyć rodzące matki w Kutnie, piszemy na str. V.

## krótko

### Statuetka Pierota

**RAWA MAZOWIECKA.**

Po raz 9. w LO im. Marii Skłodowskiej-Curie w Rawie Mazowieckiej odbył się Festiwal Miniatur Teatralnych. Wzięło w nim udział 12 grup teatralnych rywalizujących ze sobą o miano najlepszych aktorów i statuetkę Pierota, która w tym roku przypadła uczniom klasy IIa, za spektakl „Kruk” według sztuki Alfonso Sastre. Najlepszą aktorką okazała się Joanna Żebrowska, zaś najlepszym aktorem Przemysław Zbieć.

Wykazali się znajomością Pięcioksięgu

# Konkurs jakich mało



AGNIESZKA NAPIÓRKOWSKA

**Uczniowie z 18 szkół zmierzili się podczas diecezjalnego etapu XII Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej**

Kim była Tamar dla Judy? Na brak czego narzekali Izraelici podczas marszu przez pustynię? To nie fragment krzyżówki, ale pytania z etapu diecezjalnego **XII Ogólnopolskiego Konkursu Wiedzy Biblijnej dla Szkół Ponadgimnazjalnych.**

W etapie diecezjalnym wzięło udział ponad pięćdziesięcioro uczniów z 18 szkół z diecezji łowickiej. Każda szkoła mogła zgłosić trzech uczestników wyłonionych podczas etapu szkolnego. Organizatorem konkursu, który odbył się 18 kwietnia w Skierniewicach, było Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Ilość uczestników zaskoczyła organizatorów. – Jesteśmy szczęśliwi, że młodzież tak licznie odpowiedziała na zaproszenie – przyznała Jolanta Burian, diecezjalny koordynator konkur-

su. Zadowolony nie krył też przewodniczący komisji ks. dr Paweł Staniszewski, który gratulował młodzieży wiedzy i dawania świadectwa wiary.

– Moje uczennice z dużym zaangażowaniem przygotowywały się do konkursu, powiedziała Anna Kamińska, katechetka z Sochaczewa. – Spotykaliśmy się raz w tygodniu i utrwalaliśmy wiedzę. Najbardziej cieszyło mnie to, że traktowały ten konkurs bardzo poważnie.

Najlepsza okazała się Marta Konopacka z Klasycznego LO

w Skierniewicach. – Nie sądziłam, że pójdzie mi aż tak dobrze, jestem zaskoczona. Do Biblii sięgnęłam kilka lat temu, bo byłam ciekawa, skąd się wzięli Samarytanie. Szukając odpowiedzi, przeczytałam całe Pismo Święte – wyjaśniła laureatka. Radości również nie krył Jakub Olba z LO im. Chełmońskiego w Łowiczu, zdobywca II miejsca. – Uczyłem się sporo, czytałem Pismo Święte i komentarze – mówił. Trzecie miejsce zdobyła Łucja Sobola z LO w Łęczycy. Wszyscy laureaci będą walczyć o indeksy wydziałów teologicznych UKSW i KUL.

Celem konkursów biblijnych jest zachęcanie młodych ludzi do pogłębiania znajomości Pisma Świętego i uczynienia z niego „Księgi Życia”.

**Agnieszka Napiórkowska**

## Prosimi o dary Ducha Świętego

**SKIERNIEWICE.** 19 kwietnia br. w parafii św Jakuba Apostoła ponad 110-osobowa grupa młodzieży przystąpiła do sakramentu bierzmowania, którego udzielił im bp Andrzej F. Dziuba. W homilii biskup wyraził nadzieję, że dzięki darom Ducha Świętego nowo bierzmowani będą potrafili już w sposób świadomy wybierać Chrystusa. Wśród bierzmowanej młodzieży była także 7-osobowa grupa niepełnosprawnych. Biskup podkreślił ich szcze-

gólnie miejsce w Kościele, a ich rodzicom podziękował za troskę i trud wkładany w wychowanie religijne dzieci. Na zakończenie Eucharystii wszyscy odśpiewali *Te Deum*. **nap**



**Sakrament bierzmowania przyjęły także osoby niepełnosprawne**

## Grali i śpiewali dla Jana Pawła II

**KOZŁÓW BISKUPI.** Już po raz drugi w kościele parafialnym odbył się koncert poświęcony pamięci Jana Pawła II. Koncert ubiegłoroczny odbił się dużym echem w lokalnych mediach, spodobał się władzom miasta Sochaczewa i gminy Nowa Sucha oraz – co najważniejsze – publiczności. W tegorocznym koncercie w sobotę 19 kwietnia wystąpili: zespół wokально-instrumentalny WNM – Wiara, Nadzieja, Miłość z Kozłowa Biskupiego, zespół wokalny Cantabile z gimnazjum w Nowej Suchej pod kierunkiem Lidii Sobieraj, a także chór Państwowej Szkoły Muzycznej I i II st. w So-

**pod patronatem „Gościa”**

**Na zakończenie wszyscy obecni odśpiewali „Barwę”**

chaczewie pod dyrekcją Iwony Niemyskiej, która również wystąpiła jako solistka wokalistka. Koncert poprowadzili miejscowy proboszcz ks. dr Janusz Włodarczyk i Jolanta Kawczyńska, kierownik MOK Sochaczew-Boryszew. Na widowni zauważyć można było przedstawicieli lokalnych władz, instytucji kulturalnych i duchowieństwo z dziekanem ks. Józefem Kwiatkowskim na czele. Wszystkim wykonawcom i osobom pomagającym w organizacji koncertu łowicka redakcja „Gościa Niedzielnego” ufundowała płyty CD z przemówieniami Jana Pawła II. **bf**



## Będzie lotnisko

**POROZUMIENIE.** 16 kwietnia w Warszawie zostało podpisane porozumienie w sprawie budowy lotniska między Łodzią a Warszawą. Najprawdopodobniej zostanie ono zlokalizowane w Mszczonowie albo Babsku. Dokument podpisali: marszałek województwa łódzkiego Włodzimierz Fisiak, władze Łodzi z Jerzym Kropiwnickim na czele oraz marszałek województwa mazowieckiego Adam Struzik. Podczas spotkania dyrektor gabinetu politycznego ministerstwa infrastruktury Radosław Stępień stwierdził, że decyzje o powsta-

niu lotniska byłyby trudne bez współpracy z samorządami. **an**



**Przedstawiciele władz województw mazowieckiego i łódzkiego podpisały wspólnie porozumienie w sprawie budowy lotniska**

## Wysokienice nad wyraz skuteczne



**Gratulacje składa najlepszym zawodnikom prezydent Zbigniew Burzyński**

**KUTNO.** W Szkole Podstawowej nr 1 rozegrano ostatni już finał IV Grand Prix w Piłce Nożnej Halowej o puchar biskupa łowickiego. W kategorii gimnazjalistów najlepsi okazali się ministranci z Wysokienic, którzy rozgromili kolegów z Młodzieszy 8:3. W spotkaniu o 3. miejsce Domaniewice pokonały zespół par. Chrystusa Dobrego Pasterza z Łowicza 2:1. Poza wymienionymi drużynami w finale imprezy uczestniczyli ministranci z Piątku, Leśmierz, Sochaczewa (par. MB Nieustającej Pomocy) i Mikołajewa.

Tym razem najlepszym strzelcem okazał się Mariusz Gromek z 15 trafieniami; najlepszym bramkarzem został Bartłomiej Kuba,

zaś tytuł najlepszego piłkarza przypadł w udziale Łukaszowi Bobrowskiemu – wszyscy z Wysokienic.

Puchary i medale wręczał biskup łowicki Andrzej F. Dziuba w towarzystwie prezydenta Kutna Zbigniew Burzyńskiego, jego zastępcy Zbigniewa Wdowczyka i dziekana kutnowskiego ks. Stanisława Pisarka. **Bof**

**GOŚĆ ŁOWICKI**

łowicz@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 99-400 Łowicz, ul. Seminaryjna 6a.

REDAGUJĄ: Marcin Wójcik – dyrektor oddziału, Bohdan Fudała, Agnieszka Napiórkowska, ks. Paweł Stanisławski – asystent kościelny

łowicka Piesza Pielgrzymka na Jasną Górę, 5–11 maja

# Księżacy idą do Matki

Aż 190 kilometrów w ciągu 6 dni pokonają uczestnicy **353. Łowickiej Pieszej Pielgrzymki na Jasną Górę**.

Pielgrzymka wychodzi z Łowicza 5 maja po uroczystej Mszy św. w kościele sióstr bernardynek. Tegorocznym hasłem przewodnim są słowa: „Z Chrystusem przez życie”.

Organizatorzy przypominają, że pielgrzymka to modlitwa



BOHDAN FUDAŁA

różańcowa, dzielenie się słowem Bożym w ramach świadectwa, śpiewy, liczne konferencje i dyskusje religijne. Istotnym momentem jest sakrament pojednania podczas drogi oraz na postojach.

– Jesteśmy jedną wielką rodziną pielgrzymkową, rezygnujemy zatem z formy „pan”, „pani”, a zwracamy się do siebie nawzajem „siostrzo” i „bracie”, starając się, by te słowa nie były

w naszych ustach sloganem czy frazesem – opowiada ks. Wiesław Frelek, przewodnik pielgrzymki.

Łowickie wędrowne rekolekcje cieszą się co roku ogromnym powodzeniem bez względu na wiek i stan ich uczestników. Dla mniej wtajemniczonych warto dodać, że nie jest to pielgrzymka diecezjalna, która wychodzi w okresie letnich pielgrzymek.

js

Więcej o wielowiekowej tradycji łowickich pielgrzymek na Jasną Górę już za tydzień.

## Pielgrzymkowe formalności

Wpisowe na pielgrzymkę wynosi 30 zł i obejmuje między innymi: ubezpieczenie wszystkich pielgrzymów, opłatę za informację o pielgrzymce – druk informatorów pielgrzymkowych, plakatów, znaczków pielgrzymkowych, amortyzację nagłośnienia, koszty oznakowania pojazdów pielgrzymki oraz objazd trasy i inne świadczenia na rzecz pielgrzymki. Koszt przewozu bagażu i powrotu pokrywa uczestnik pielgrzymki oddzielnie. Zapisy na pielgrzymkę odbywają się u sióstr bernardynek w Łowiczu, al. Sienkiewicza 15, i w parafii MB Nieustającej Pomocy, w Łowiczu ul. Brzozowa 15. Adres księdza przewodnika: ks. Wiesław Frelek, ul. Brzozowa 15, 99-400 Łowicz, tel. 046 837 96 23. Powrót uczestników pielgrzymki przewidziany jest 11 maja w godzinach popołudniowych autokarami PKS.

## Co w trawie piszczy?

felieton

**BEATA GRASZKA**

dziennikarka Radia Victoria



felieton

**MARCIN WÓJCİK**

mwojcik@goscniedzielny.pl



## Brakuje pieniędzy?

Amoże pomysłu? Mieszkańcy kamienicy przy placu Koński Targ w Łowiczu boją się, że któregoś dnia obudzą się bez dachu nad głową. Stan kamienicy jest fatalny. Sypie się tynk z elewacji, rozpadają się drewniane framugi okien przeżarte przez korniki, a schody stwarzają niebezpieczeństwo skręcenia kostki. Już w listopadzie ubiegłego roku władze miasta obiecały szybkie rozwiązanie problemu. Minęło pół roku, a kamienica jak popadała w ruinę, tak popada w nią nadal. Warto też nadmienić, że jest to jedna z najstarszych kamieniczek w Łowiczu, a zarazem jeden z ładniejszych budynków miasta. Obecnie znajduje się on w zarządzie ZGM. Tak więc dbanie nie tylko o jego wygląd, ale i bezpieczeństwo 15 mieszkających tam rodzin należy do Urzędu Miasta w Łowiczu. Koszt prac, które trzeba tam wykonać, wstępnie szacowany jest na 200 tysięcy złotych, a miasto, nie mając takich pieniędzy, remont budynku wraz z modernizacją placu Koński Targ wpisało do unijnego wniosku. Zanim jednak uzyska on jakąkolwiek opinię, miną najprawdopodobniej lata. Czy przetrwa je wspomniana kamieniczka? ■

## Współczuję maturzystom

Do tej pory w Kutnie, jeśli się mówiło o strajku albo paralizu, to oczywiście wszyscy wiedzieli, że owe słowa odnosić się muszą tylko i wyłącznie do zadłużonego na potęgę szpitala, który w lokalnych gazetach nie spada niżej jak na drugą stronę. Jednak tym razem paraliz i strajk wisi nad szkołami. Kutnowscy związkowcy namawiają nauczycieli do strajku podczas tegorocznych matur. Na razie rozmowy toczą się z dyrektorami, a później wśród nauczycieli mają się odbyć referenda, w których zadecydują oni, czy na terenie ich szkoły dojdzie do strajku. Najważniejsze żądanie pedagogów dotyczy większych zarobków i zaniechania likwidacji karty nauczyciela. Z całą pewnością ze strajku nauczycieli ucieszyłyby się dzieci i młodzież. Tylko że tym razem nie do śmiechu jest maturzystom i ich rodzicom, którzy obawiają się o prawidłowy przebieg matur. Czy ewentualny strajk nauczycieli podczas trwającego egzaminu dojrzałości można nazwać dojrzałym rozwiązaniem? ■

## Leczenie na wsi

## Pomoc bezkonkurencyjna

Minęły czasy, gdy mieszkańcy wiosek do przychodni chodzili tylko w skrajnych przypadkach. Obecnie **chcą korzystać z porad lekarskich równie często jak ich miastowi sąsiedzi**, ale możliwości mają zdecydowanie mniejsze.



BOHDAN FUDALA

**Chorzy z Pleckiej Dąbrowy korzystają z porady u dr. Jerzego Gołębia oraz mgr pielęgniarstwa siostry Urszuli ze Zgromadzenia Świętej Rodziny z Bordeaux**

Zdaniem naszych rozmówców – lekarzy z wiejskich przychodni – to, że dawniej mieszkańcy wsi sporadycznie chodzili do lekarza, wynikało z prostego faktu – przez długie lata rolnicy nie byli ubezpieczeni i za wszystkie wizyty musieli płacić. Nawet

po wprowadzeniu ubezpieczeń dla tej kategorii ludności stare nawyki jeszcze przez jakiś czas się utrzymywały.

Obecnie rolnicy mogą korzystać z „darmowej” opieki medycznej. Darmowa w cudzy-

słowie, gdyż nie płaci się za konkretną wizytę, ale koszty służby zdrowia i tak pokrywa każdy płacący podatki. Zasadnicza różnica między poradniami miejskimi a wiejskimi jest taka, iż mieszczuch może sobie wybrać

lekarza i poradnię. Mieszkańcy wsi są skazani na lekarza akurat pracującego w najbliższej przychodni.

Jakość i zakres oferowanych usług w znacznej mierze zależy od operatywności jej kierownika.

– W naszej przychodni mamy do dyspozycji aparat USG, EKG, laser, sprzęt do rehabilitacji – opowiada Jerzy Gołąb, lekarz rodzinny, a jednocześnie kierownik NZOZ „Pro familia” w Pleckiej Dąbrowie.

Z reguły jednak wiejskim przychodniom trudniej zebrać pieniądze na nowy sprzęt, gdyż zapisanych do nich jest mniej pacjentów niż do miejskich poradni. Mniejszy kontrakt to mniej pieniędzy z NFZ. – Ponosimy też większe nakłady np. na wizyty domowe – dodaje dr Paweł Pleśniński, kierownik NZOZ w Chaśnie pod Łowiczem. – Mamy do pokonania większe odległości, często po gorszych drogach.

Bof

## Minął Rok Generała Andersa

## Święta, święta i po świętach?

W minionym roku Krośniewice świętowały Rok Generała Andersa. Czy w związku z tym w mieście coś się zmieniło?

Przypomnijmy, iż dowódca spod Monte Cassino przyszedł na świat w 1892 r. w Błoniu pod Krośniewicami. Dlatego gdy Sejm ogłosił rok 2007 rokiem dowódcy II Korpusu, Krośniewice poczuły się niejako wezwane do tablicy, aby w szczególny sposób uczcić swojego wielkiego ziomka.

W ubiegłym roku w Krośniewicach odbyło się wiele imprez związanych z Władysławem Anderszem: ogłaszano konkursy dla szkół, przygotowywano okolicznościowe wystawy. Z bardziej długotrwałych efektów wymienić należy remont części domu, w którym urodził się przyszły generał, Szkoła Podstawowa

w Nowem pod Krośniewicami otrzymała Władysława Andersa za patrona, Urząd Miejski zlecił wydanie płyt DVD z filmem dokumentalnym o bohaterze.

Czy miasto zamierza kontynuować działania promujące osobę generała i jego związki z Krośniewicami i czy działania te przyniosą także jakiś efekt materialny?

– W rocznicę bitwy o Monte Cassino, 17 maja, przygotowujemy festyn, podczas którego grupy szkolne będą prezentowały scenki związane z osobą generała i jego działalnością – wyjaśnia Eugeniusz Kikosicki, jeden z organizatorów ubiegłorocznych obchodów. – Zamierzamy powtórzyć rajd rowerowy śladami Władysława Andersa.

Nasz rozmówca przyznaje, że po nagłośnieniu postaci wielkiego dowódcy i polityka do

Krośniewic dzwonią nauczyciele zainteresowani urządzeniem wycieczek do miejsca urodzin generała. Niestety, na razie miasto

nie ma ani zbyt wielu pamiątek po Andersie, ani odpowiedniej bazy turystycznej, żeby przyciągnąć większą liczbę gości.

Jar



EUGENIUSZ KIKOSICKI

**Największe obchody przypadły na sobotę 11 sierpnia. Wówczas to m.in. posadzono pamiątkowe drzewko**

Kutnowska fundacja umożliwia rodzinne porody

# Wbrew kłopotom robią swoje

Głosy i glosy

**Nie oglądając się na zewnętrzne problemy, zmieniać to, co da się zmieniać** – tak można by streścić filozofię działania Fundacji „Radość macierzyństwa”.

Jeśli chce się coś zrobić, to zawsze znajdzie się możliwości, aby to osiągnąć – uważa prof. dr hab. Witold Malinowski, ordynator Oddziału Położniczo-Ginekologicznego w kutnowskim szpitalu.

Szpital w Kutnie, mówiąc bardzo delikatnie, nie ma najlepszej prasy. Jego zadłużenie jest już legendarne, podobnie jak bardzo częste są zmiany dyrektorów. Co pewien czas pojawiają się pogłoski o likwidacji placówki. Jednak w tym, zdawałoby się, stojącym na krawędzi szpitalu znaleźć można istne perełki.

## Jak w domu

Od pewnego czasu pacjentki korzystać mogą z możliwości rodzinnych porodów. – Przygotowaliśmy warunki zbliżone do domowych. Pacjentki mają do swojej dyspozycji pomieszczenie kuchenne, łazienkę, pokój dzienny – wyjaśnia, oprowadzając nas po oddziale, prof. Malinowski.

Kobietom towarzyszyć może wskazana przez nie osoba: mąż, siostra, mama. Po porodzie najbliższa osoba może przebywać 24 godziny ze świeżo upieczoną mamą w hoteliku. – Być może dzięki



**Prezes Martyna Pajmel często odwiedza pacjentki – tu z Magdaleną Dyszkiewicz**

temu na naszym oddziale nie było od dawna przypadku psychozy poporodowej. Kobieta w tym trudnym momencie potrzebuje wsparcia najbliższych – mówi ordynator.

Walory kutnowskiego szpitala doceniają nie tylko panie z najbliższej okolicy. Coraz częściej przyjeżdżają do niego przyszłe mamy z Płocka, Łodzi, niedawno była nawet pacjentka z Lidzbarka Warmińskiego.

## Fundacja funduje

Patrząc na nowoczesne wyposażenie i lśniąca czystością wnętrza, aż trudno uwierzyć, że jeszcze kilka lat temu inspektorzy sanepidu chcieli zamknąć oddział.

W ciągu kilku lat ginekologia w Kutnie zmieniła swój wizerunek za sprawą Fundacji „Radość macierzyństwa”.

– Fundacja powstała w 1999 r. z inicjatywy pana profesora – wspomina Martyna Pajmel, prezes fundacji. – W jej skład weszło wielu ówczesnych radnych powiatowych, przedsiębiorców i... bizneswomen, chcących rodzici dzieci w dobrych warunkach.

W ciągu tych 10 lat fundacja przeprowadziła remont oddziału ginekologicznego, bloku porodów rodzinnych, przeznaczonej dla skomplikowanych przypadków sali Maksymiliana (nazwanej tak na pamiątkę syna sponsora, który w całości pokrył koszty modernizacji), wymieniła węzeł sanitarny na położnictwie, nie wspominając o „drobiazgach”, takich jak np. zakup inkubatorów.

– Znając trudną sytuację szpitala, nie wyciągnęliśmy do niego ręki nawet po złotówkę – zapewnia Martyna Pajmel.

**Bohdan Fudała**

felieton

**Ks. Jerzy Śwędrowski**

doktor teologii

## Czytać czy patrzeć

Przestrzeń duszpasterską i edukacyjną przebiega co jakiś czas gorąca dyskusja nad wpływem doniesień medialnych na proces kształtowania człowieka. Można sądzić, że zaklinalanie rzeczywistości w mediach jest istotniejsze niż autentyczne podjęcie problemu wychowania. Ileż wysiłków podejmują dorośli, aby młodzi łaskawie czymś się zainteresowali. Czyż nie warto pokazać perspektyw trudnej lecz rozwojowej, że człowiek, jeśli się uczy i rozwija, może lepiej poznać siebie, świat i Boga – niż wmawiać, że prawie wszyscy są dotknięci dysleksją czy ADHD. Łowicz był świadkiem działalności prymasa Stanisława Karnkowskiego. Żyjący na przełomie XVI i XVII w. znakomity uczestnik dzieła reformy Kościoła stwierdził kiedyś: „...patrzcie, te ręce kiedyś w piecu paliły, a teraz królów namaszcza i koronują... Wicie skąd to? Szczerze mówię, żem się najpilniej o dochowanie niewinności starał, żem się w księżce miłował”.

■ R E K L A M A ■

**103,5 FM**  
Łowicz/Sochaczew

**93,8 FM**  
Kutno

**94,7 FM**  
Rawa Maz.

**96,7 FM**  
Skierniewice

**98,1 FM**  
Mszczonów/Żyrardów

radio  
**Victoria**

[www.radiovictoria.pl](http://www.radiovictoria.pl)

agencja reklamowa



# W poszukiwaniu zakopanego skarbu

**NEOKATECHUMENAT.** Jan Paweł II podczas jednego ze spotkań z neokatechumenami powiedział: „**Gdzie jest droga, tam jest i ruch**”. Była to żartobliwa reakcja na zwrócenie mu uwagi przez członków wspólnot, by Drogi Neokatechumenalnej nie nazywał ruchem.

tekst i zdjęcia

**MARCIN WÓJCIK**

mwojczik@goscniedzielny.pl

**N**a wstępie trzeba powiedzieć jasno, że w Polsce neokatechumenat jako jedna z form duszpasterstwa parafialnego nie cieszy się powszechnym uznaniem i nawet więcej jest uprzedzeń niż zwyczajnej obojętności. W diecezji łowickiej, począwszy od Jaktorowa, a skończywszy na Łęczycy są parafie, które obalają mit „złego”, zamkniętego w sobie neokatechumenatu.

## Zwolennicy Drogi

Właściwie na Drogę Neokatechumenalną może wejść każdy człowiek, który został ochrzczony, a chce uczynić swoje życie w pełni zgodne z Ewangelią Chrystusa. Członkowie wspólnot neokatechumenalnych uważają, że chodzenie na niedzielną Mszę św. i utożsamianie się z Kościołem jeszcze nie czyni naszego życia prawdziwie chrześcijańskim. W wielu katolikach chrzest pozostanie przez całe życie ziarnem, które nie zakiełkowało; bardziej militarne określenie porównuje „niedzielnych” chrześcijan do chrzcielnego niewypału.

Formacja duchowa wspólnot neokatechumenalnych opiera się na słuchaniu słowa Bożego, uczestniczeniu w liturgii oraz doświadczeniu życia we wspólnocie. Są to trzy najważniejsze filary, dzięki którym dojrzewa łaska wiary. Za tym wszystkim idzie osobiste świadectwo dawane w świecie, czyli w rodzinie, w pracy, szkole, parafii. – To nie jest żaden radykalizm, tylko normalne życie człowieka, który jest uczniem Jezusa – mówi ks. Jerzy Bors, proboszcz parafii Świętej Rodziny w Jaktorowie i założyciel pierwszych wspólnot neokatechumenalnych w diecezji łowickiej.

## Katechezy początkiem Drogi

Proboszcz, który chciałby, aby w jego parafii powstały wspólnoty neokatechumenalne, musi zgłosić się do katechistów diecezjalnych lub regionalnych, którzy wygłoszą w parafii katechezy wstępne. W trakcie katechez odbywa się Liturgia Pokutna i Liturgia Słowa, podczas

których wszystkim uczestnikom uroczystości wręcza się Pismo Święte. Katechezy wstępne kończą się wyjazdem poza parafię na konwiencję – coś w rodzaju dwudniowych rekolekcji, podczas których uczestnicy odpowiadzą na pytanie, czy chcą kontynuować Drogę Neokatechumenalną. Dopiero po powrocie z konwienencji zawiązuje się wspólnota, która spotyka się dwa razy w tygodniu na celebracji Liturgii Słowa i niedzielnej Eucharystii. Średnio jedna wspólnota liczy około 30 osób i stanowi zamkniętą grupę, tzn. nie przyjmuje nowych członków. Takich wspólnot w parafii może istnieć wiele, oczywiście wszystko zależy od liczby chętnych.

W diecezji łowickiej neokatechumenat funkcjonuje w pięciu parafiach: św. Andrzeja w Łęczycy,

**Marcin, 22-letni student, od siedmiu lat jest we wspólnocie neokatechumenalnej w Jaktorowie**

w Żyrardowie u Matki Bożej Pocieszenia, w parafii Matki Bożej Nieustającej Pomocy w Sochaczewie, u św. Jana Chrzyciela w Kutnie, przy łowickiej katedrze oraz we wspomnianym już Jaktorowie.

## Droga zmienia życie

Andrzej i Małgorzata, podobnie jak Aleksandra i Robert oraz Leszek i Elżbieta, należą do wspólnot neokatechumenalnych przy parafii w Jaktorowie. – Najpierw ja byłem w neokatechumenacie, a po ślubie do wspólnoty weszła żona. Neokatechumenat zmienił życie mojej rodziny, bo nie zamykamy problemów pod dywan, ale nauczyliśmy się szczerości ponad wszystko – mówi Robert. – Gdyby nie wejście na Drogę, to na pewno jako młode mał-





**Robert i Aleksandra we wspólnocie nauczyli się rozwiązywać swoje problemy.**

**PONIŻEJ: Jakub (brat Marcina) uważa, że wejście na Drogę to najlepszy wybór, jakiego mógł dokonać**

użeństwo nie zdecydowalibyśmy się na czwórkę dzieci – dodaje Aleksandra, żona Roberta.

O wyjątkowym wpływie Drogi Neokatechumenalnej mówi także Andrzej i Małgorzata. – Widziałem u siebie rozdźwięk między wiarą a życiem i stwierdziłem, że taka wiara psu na będzie. Na katechezach zobaczyłem, że wiara może być żywa – wspomina Andrzej dziś katechista. – Mogę stwierdzić, że kiedyś żyliśmy w małżeństwie nie ze sobą, ale obok siebie. Ciągle czegoś nam brakowało choć pozornie wszystko było poukładane – mówi Małgorzata, żona Andrzeja.

Stanisław miał problemy z alkoholem, nie układało się także w jego małżeństwie i ma za sobą próbę samobójczą. – Wszystko zmieniło się, kiedy

pewnego dnia poszedłem na katechezę. Dziś jestem trzeźwym alkoholikiem i odżywa moje małżeństwo. Ponadto w neokatechumenacie jest moja rodzina. Wszystkim jest nam teraz łatwiej – mówi.

Małgorzata z uśmiechem wspomina reakcję rodziny i przyjaciół na wieść o ich wstąpieniu do neokatechumenatu. – Jak to w rodzinie bywa, imieniny czy urodziny obchodzi się w sobotę. Więc chodziliśmy na rodzinne przyjęcia o godz. 17.00 i wychodziliśmy o 18.30, bo w każdy sobotni wieczór mamy Eucharystię we wspólnocie. Teraz rodzina zaprasza nas na kawę na niedzielne popołudnie – śmieje się pani Małgorzata.

Neokatechumenat to poszukiwanie zakopanego skarbu, którym w życiu wielu chrześcijan jest chrzest święty. Z pewnością neokatechumenat dociera do Źródła i Światła, a to właściwie mogłoby być wystarczającym dowodem słuszności jego istnienia dla tych, którzy podważają dziś autorytet wspólnot.

Jan Paweł II w liście do Josefa Cordesa, wiceprzewodniczącego Papieskiej rady ds. Świeckich, pisał: „To właśnie głoszenie Ewangelii, dawanie świadectwa w małych wspólnotach i sprawowanie Eucharystii w grupach są środkami, które pozwalają członkom wspólnot oddać się posłudze odnowy Kościoła”. ■

## Droga wiary, nadziei i miłości



**ANDRZEJ F. DZIUBA,**  
biskup łódzki

Każdy człowiek podąża drogą swego życia,

która jest jego niepowtarzalną szansą oraz nadzieją. Chrzcielne spotkanie z Bogiem Trójosobowym to zapoczątkowanie przyjaźni z Panem pielgrzymowania oraz nadziei, że „Deus Caritas est”. To droga człowieka wiary, spełniana we wspólnocie Kościoła, jako dar udoskonalany świadectwem życia. W nowej ewangelizacji ma swoje miejsce Droga

Neokatechumenalna, posługująca w Kościele i dla Kościoła.

To dynamiczna rzeczywistość łaski dana na dzisiejsze czasy, ale jednocześnie sama jeszcze rozznającą swoją własną drogę.

Pielgrzymim miejscem łaski jest każda celebracja Eucharystii, daru Chleba i Wina, który jest spotkaniem z Bogiem i budowaniem wspólnoty wiary. Liturgiczne doświadczenie Kościoła czyni z ludu Bożego zbawczy dar nadziei. Przepowiadanie słowa Bożego jest początkiem czy ubogaceniem wiary, która jest w drodze trwania i rozwoju. Zwiastowanie i czynienie zbawczych mocy słowa jest zadaniem pielgrzymującego Kościoła.

Droga neokatechumenalna jest kairosem, który przemawia swym oddaniem i autentyzmem. Kościołowi w gorliwości wiary, nadziei i miłości oraz chodzi w Świetle Miłości.



## Złoty jubileusz pijarów

## Pobożność i nauka

W tym roku mija **50. rocznica powrotu ojców pijarów do Łowicza** po 94. latach nieobecności.

Na przestrzeni kilku wieków łowiccy pijarzy zmagali się z burzliwymi kolejami losu; zawsze jednak pozostawali wierni swojemu charyzmatowi. Przypadająca w 2008 roku 50. rocznica ich powrotu do Łowicza zbiegła się z 340. rocznicą pierwszego przybycia pijarów do miasta na zaproszenie abp. Mikołaja Prażmowskiego w 1668 roku.

## Burzliwe dzieje

Kościół pijarski, jako perła baroku, stanowi jedną z najpiękniejszych budowli Starego Miasta. Zbudowany został w latach 1672–1680 z fundacji kasztelana gostyńskiego Jana Szamowskiego oraz chłopca z Bobrownik Wojciecha Zimnego. Od samego początku gospodarzami kościoła są ojcowie pijarzy, którzy już w 1670 roku utworzyli szkołę dla dzieci i młodzieży.

Przy kolegium łowickim w 1753 r., dzięki staraniom ks. Stanisława Konarskiego, została uchwalona reforma szkolnictwa prowadzonego przez pijarów, co dało impuls do powstania Kom-



Charyzmatem pijarów jest szkolnictwo. NA ZDJĘCIU: O. Stanisław na lekcji w pijarskiej SP w Łowiczu

sji Edukacji Narodowej. O ważnej roli Łowicza w dziejach polskiego szkolnictwa mówił w 1999 na łowickich Błoniach Jan Paweł II.

Kolegium Ojców Pijarów i kościół przechodziły w swojej historii burzliwe dzieje. W czasach wojen napoleońskich wojska rosyjskie zdewastowały świątynię i zamieniły ją na skład prochu. W okresie pruskim w kościele urządzono szpital wojenny, a podczas I wojny światowej garaż dla samochodów wojskowych. Wydarzenia te wpłynęły

na wizerunek budowli. Uszkodzeniu uległy między innymi freski przypisywane włoskiemu malarzowi Michelangelo Palloniemu.

## Duszpasterstwo i szkolnictwo

W 1958 roku ojcowie pijarzy po 94. latach nieobecności powrócili do Łowicza i udało im się odzyskać kościół Matki Bożej Łaskawej, gdzie prowadzą działalność duszpasterską oraz edukacyjną. Wielu mieszkańców Łowicza i okolicznych wiosek pamięta ten kościół jako ważny ośrodek patriotyczno-katechetyczny w latach polskiego komunizmu, bo to tutaj prowadzone były katechazy dla młodzieży szkół średnich. Rocznie uczęszczało na nie ponad 1000 osób, co w sumie daje potężną grupę ludzi, którzy swoje katolickie wychowanie zawdzięczają między innymi pijarom.

Pewnie tylko nieliczni członkowie Ruchu Światło-Życie diecezji łowickiej wiedzą, że pierwsza oazowa wspólnota na terenie Łowicza i okolic powstała właśnie przy kościele pijarów. Były to jeszcze czasy, kiedy dzieło ks. Franciszka Blachnickiego przesładowały władze komunistyczne. Również u Matki Bożej Łaskawej

wej schronienie znajdowała „Solidarność” zapraszana przez ks. Kazimierza Wójciaka. – Pamiętam jak na tyłach kościoła w czasie Mszy świętych stał „smutny pan” i nieudolnie zmieniał kasetki – wspomina Przemysław Jabłoński, dyrektor Szkół Pijarskich w Łowiczu.

Jedną z ważniejszych postaci wśród łowickich pijarów był ks. Eugeniusz Śpiołek, wielki charyzmatyk i budowniczy Szkół Pijarskich Królowej Pokoju, w których w sumie kształci się dziś około 500 dzieci i młodzieży. – Opatrzność Boża jego rękami wybudowała szkołę, co początkowo wydawało się wręcz niemożliwe – powiedział o. Andrzej Pilch SchP, rektor kościoła MB Łaskawej.

Ojcowie przy swoim rektorskim kościele (należą do parafii katedralnej) prowadzą takie samo duszpasterstwo jak każda parafia; nie ma tylko chrztów, pogrzebów i ślubów. Ale są aktywnie działające wspólnoty – jak choćby Odnowa w Duchu Świętym. Jest codzienna Eucharystia, a kościół otwarty przez cały dzień. Od godziny 7.00 do 10.00 do świątyni ciągle przychodzą ludzie, którzy przed pracą lub szkołą wstępują na chwilę modlitwy. – Mam swoje miejsce u pijarów, gdzie modłę się przed lekcjami i w ogóle przychodzę ze wszystkim, co dla mnie ważne – mówi Karolina Tomala z II LO w Łowiczu. Do kościoła Matki Bożej Łaskawej przychodzi także pan Jan. – Niosę do Matki Boskiej pierwsze wiosenne kwiaty, które mam w ogródku. Kiedyś, jak byliśmy młodzi, przychodziliśmy tutaj z żoną o wiele częściej, bo ten kościół ma taki swój klimat.

Rocznica powrotu do Łowicza Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych – bo tak brzmi pełna nazwa zakonu – będzie przez najbliższe miesiące okazją do pogłębionej refleksji dla samych ojców, ale również dla mieszkańców miasta, którzy pijarom zawdzięczali i wciąż zawdzięczają bardzo wiele.

dk



Kościół Matki Bożej Łaskawej w Łowiczu wzniesiono w latach 1672–1680